

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Pauli Wdowy.



Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10
miesięczne złp. 4.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Skarbimir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień i godzina	Barometr do 00 R. red. w miarze Paryskiej	stopnie ciepia podług Reaumur'a	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
6	27 6'' 400	— 14 ^o , 6	0'' 52'	Wpn. wschodni słaby	Puchmuruc	
24 1	4, 860	— 8, 5	0, 91	„ „	„	
10	3, 832	— 8, 0	0, 96	„ „	„	

Cześć Urzędowa.

PROKURATOR

PRZY TRYBUNALE I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Postępując w myśl art. 175 tyt. V. ks. III. kod. hand. wyrok Sądu Appellacyjnego w dniu 19 grudnia 1837 r. na domaganie się Stanisława Zamojskiego o przywrócenie go do czci i możności prowadzenia handlu wydany, podaje do publicznej wiadomości.

Kraków d. 11 stycznia 1838 r.

Bogusz.

J. Węcowski.

Kopia z odpisu wierzYTELNEGO.

MY PREZES I SENATOROWIE

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

wiadomo czyniemy iż:

Sąd Appellacyjny wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz sądowych, przy ulicy Grodzkiej pod L. 106 na Audyencji publicznej Sądu Appellacyjnego we wto-

rek, to jest: dnia dziewiętnastego grudnia, tysiąc osmset trzydziestego siódmego roku.

Obecni:

*Soczyński Sędzia przydujący.
Goluchowski Sędzia Appellacyjny.
Dymidowicz Sędzia Trybunału Zas. App.
Czernicki Ekielski Z. SS. Tryb.
Słoniński O. P. D. Prokurator.
Korytowski Pisarz.*

Sąd Appellacyjny w rozstrzygnięciu próby przez pana Stanisława Zamojskiego ob. M. Krakowa o przywrócenie go do czci i możności prowadzenia handlu pod dniem 13 września r. b. w tej osnowie podanej:

DO WYSOKIEGO SĄDU APPELLACYJNEGO
Wolnego Miasta Krakowa.

Nieszczęśliwy zbieg okoliczności na początku roku 1825 w aktach pertraktacyi maszy wykazany, pociągnął za sobą tę następność, iż podpisany wyrokiem Trybunału I. Instancyi dnia 30 stycznia 1825 r. za upadłego w handlu ogłoszonym został. Uznali to sami wierzyciele, iż upadłość jedynie tym nieszczęśliwym wypadkom przypisaną być może, gdy po dopełnionych wszelkich krokach postępowania sądowego jeszcze dnia 5 października 1830 r. wskutku zawartego między nimi układu podpisanego z wszelkimi

pretensyj zakwitowali, o czém akta pertrakcacyi massy przekonywają. Tym sposobem usprawiedliwiają dopelnienie przepisów w art. 169 tyt V. ks. III. kod. h. wskazanych. Uprasza podpisany Wysokiego Sądu o przywrócenie go do możności prowadzenia handlu.

Kraków 13 września 1837 r.

(Podpisano) *Stanisław Zamojski.*

Zważywszy że z odezwy prokuratora przy swym sądzie z dnia 8 b. m. i r. do L. 957 okazuje się, że formalności w artykule 170 k. h. ks. III. przepisane zachowanemi zostały, to jest, iż po dopelnionem śledztwie przez Prezesa Trybunału I. Instancyi i Prokuratora przy tymże sądzie pomimo ogłoszenia po trzykroć prośby zwyż wypisanéj przez Gazetę Krakowską nikt z mogących mieć pretensye do pana Stanisława Zamojskiego nie zgłosił się i przeciwiénstwa nie zaniósł, oprócz handlu pana Antoniego Hölzla, który jednak później od pretensyi swéj odstąpił, a zatem żądanie Stanisława Zamojskiego w zupełności usprawiedliwione zostało, z tych powodów. Sąd Appellacyjny, po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, w myśl artykułu 174 175 k. h. ks. III. Stanisława Zamojskiego do czci i możności prowadzenia handlu przywraca, i stanowi, iż dwa odpisy niniejszego wyroku, dla przesłania z nich jednego Prokuratorowi Sądu Appellacyjnego oraz i Prezesowi Trybunału celem ogłoszenia takowego złożone być mają. Wpis złp. 20 wymierza który przez Zamojskiego w papierze stęplowym w biurze Pisarza Sądu Appellacyjnego złożony być winien. — Osądzono w ostatniej Instancyi.

(podpisano) *M. Soczyński, Korytowski.*

Zalecamy i rozkazujemy etc.

(podpisano) *M. Soczyński, Korytowski.*

Za zgodność z oryginalnym wyrokiem świadczy,

Pisarz Sądu Appellacyjnego Rpltej Krakowskiej,

(podpisano) *Leo Korytowski.*

Zgodność kopii niniejszój z odpisem wierzYTELNYM w archiwum urzędu publicznego znajdującym się poświadczam,

J. Więchowski.

Cześć Polityczna.

— Warszawa 22 Stycznia. —

Z powodu uadzwyczajnéj w obecnej porze drożyzny zboża w Warszawie, pragnąc przy-

być w pomoc mieszkańcom tutejszym JO. Xięże Nauiestnik królestwa polecił, aby istniejące tu wojskowe magazyny żywności udzieliły na ten cel dziesięć tysięcy czwartéj mąki żytnéj. Część téj mąki zacznie być wydawana z dniem dzisiejszym kommissarzom cyrkulowym policyi wykonawczéj, którzy w kancellaryach swoich obowiazani są, sprzedawać takową prostemu ludowi, na przygotowanie ciepłej strawy po złp. siedmnaście do siedmnastu i groszy pietnastn korzec z warunkiem, iżby na raz przedawali nie więcéj jak po korcu na jedną familię, ściśle przytém przestrzegając aby korzec mąki takowéj na trzy dni wystarczał. Z drugtéj części mąki wydanéj z magazynów wypiekać się będą na młynie parowym (skoro tylko znajdujące się tam piece do należytego stanu przywiezione będą na co potrzeba około tygodnia czasu) bulki chleba pięcio groszowe. — Chleb takowy będzie wydawany przekupniom na rynku sprzedającym w cenie pięciu groszy za bulkę warując, iżby ci sprzedając go mieszkańcom bynajmniej ceny nie podwyższali. Do młyna parowego delegowany będzie zaufany urzędnik policyi, który ciągle tam zostając będzie utrzymywał rachunek ile każdemu z przekupniów wydano chleba do sprzedaży na rynku i rachunek takowy składać co dzień kommissarzom policyi wykonawczéj, a ci na rynkach obowiazani są przestrzegać sprzedaży pomienionego chleba przez przekupniów, którzy zakupiwszy takowy we młynie parowym nie mogą drożej sprzedawać jak po gr. 5 bulkę. — Zazgodność p. o. dyrektora kancellaryi przybochnéj, radca dworu, *J. Zenowicz.*

Hrabia Jarosław Potocki, marszałek dworu J. C. K. Mości, wracając z zagranicy do Petersburga, umarł w Poznaniu; zwłoki jego odwiezione zostały do Rogalina, majątnosci hrabiego Edwarda Raczyńskiego, szwagra nieboszczyka.

W gmachu dawniej ordynackim urzędowano z wielką starannością odpowiadający wo

wszystkiem przeznaczaniu właściwemu, Dom zdrowia, dla osób nie mających sposobności leczenia się u siebie. Opłata od osoby, z lekami i wszelkimi potrzebami, w oddziale tańszym po zł. 1½, w oddziale droższym po zł. 3 dziennie. Jestto instytut jakiego nie mieliśmy tu jeszcze.

— *London 6 Stycznia.* —

Gazeta dworska umieściła depezę otrzymaną od generała porucznika Sir John Colborne, głównie dowodzącego wojskiem angielskiem w Kanadzie, przy której udziela rządowi raport zdany mu przez pułkownika Gore, dowódcę osobnego tamże oddziału. Oba dwa te pisma datowane są z Montreal pod d. 7 grudnia, a pierwsze z nich brzmi jak następuje: »*Główna kwatera w Montreal, d. 7 grudnia 1837.* Milordzie! Dla zawiadomienia lorda naczelnego wodza, mam honor donieść, że pułkownik Góre, otrzymawszy odemnie rozkaz udania się do St. Denis i uderzenia na znajdujących się tam powstańców, wyruszył dnia 1 grudnia w 8 kompanij i trzy armaty z Sorel. Za zbliżeniem się wojska J. K. M. powstańcy opuścili swoje stanowisko, rozpierzchli się i zostawili nagromadzoną w wiosce broń i amunicję. Gdy pułkownik Gore powziął wiadomość, że główny przywódca powstańców uszedł do St. Hyacinthe, poszedł tam d. 4 przez St. Charles, ale przekonawszy się, że Wilfred Nelson, Papineau i inni sprawcy powstania, uciekli, wrócił do St. Charles. Z załączonego tu raportu pułkownika Gore, pokazują się, że mieszkańcy okolic St. Hyacinthe powrócili do domów, ja zaś jestem przekonany, że pochod wojska przez ową część kraju, sprawił dobre wrażenie. Mam zaszczyt etc. — *J. Colborne, generał-porucznik.*«

— *Dnia 11 Stycznia.* —

Ostatnie doniesienia z Kanady, odebrane przez statek pocztowy *Westminster*, są bardzo pomyslnie dla rządu, tak dalece, iż według gazet z Nowego-Jorku i innych amery-

kańskich, wojnę za ukończoną uważać można. Rząd otrzymał także depezę z Kanady.

— *Z Neuchatel 2 Stycznia.* —

Słychać, że rząd francuzki czyni kroki aby usunąć z Szwajcaryi xięcia Ludwika Bonapartego; rozpoczęto już nawet układy, ale urzędownie nic się nie dzieje. Niedawno naradzał się podobno w tym przedmiocie Xiążę Montebelo, poseł francuzki z panem Amrhyn prezydentem związku szwajcarskiego, gdyż nie wskórał nic u władz kantonu Turgowii gdzie xiążę jest zamieszkały. Zapewniają, że mówiono już w tej okoliczności z samym nawet xięciem, ale nadaremnie, i że postanowiono nareszcie skłonić go do tego kroku za pośrednictwem jego krewnych.

— *Z Neapolu 22 Grudnia.* —

Zdaje się, że rząd postanowił rozwijać stopniowo system administracyi zamierzonej dla Sycylii, oświadczając, że ta wyspa, będzie odtąd, tak jak inne, tylko zwyczajną prowincją królestwa. Według tego co mówią od niejakiego czasu z pewnym do prawdy podobieństwem, rząd zajmie się niebawem urzędowaniem korpusu celników, przeznaczonego do Sycylii na wzór tego jaki istnieje w królestwie neapolitańskim. Korzyści pieniężne, przedstawiające się z przywiedzenia do skutku tego projektu, zakrywając ją przed rządem niebezpieczeństwo wyniknąć ztąd mogące. Wszystkie komory królestwa neapolitańskiego są zadzierżawione i przynoszą rządowi 5 milionów dukatów (dukat neapolitański, 7 złp.), czystego dochodu, a na rok następny, ofiarowano już nawet 80 tysięcy duk. więcej.

ROZMAITOSCI.

— *Złoty kraj dla Kobiet.* —

Podczas gdy biedne kobiety w Europie na mężczyzn bezżenność słusznie narzekają, że ich ta w panińskim stanie bez względu pozostawia; przeciwnie dzieje się po tamtej stronie Oceanu, gdzie jest kraj cały, w któ-

rym płeć męzka za płać żeńską nieustannie wzdycha, i do wiernej towarzyski życia z tęsknieniem ramiona wyciąga, i gdzie zakobietę, bądź wdowę lub pannę, sztuka na sztukę, w przecięciu sto tysięcy piastów płać. Kraj ten, któremu przyroda; jak się zdaje, swojego najpiękniejszego daru odmówiła, ma zresztą wszystkiego podostatkiem, wydaje cukier, kawę, bawełnę i wszelkiego rodzaju zboże; najpiękniejsze trzody w dzikim stanie blakają się po jego bójnych i obszernych niwach; w jedne tylko kobiety jest on nie płodny i jakby zakłęty. Illinois, jedno z niezliczonych państw Zjednoczonych stanów Amerykańskich, jest tą nieszczęśliwą krajiną, w której mężczyźni równie z miłości jak i na żółtą febrę umierają. Nie masz smutniejszego widoku nad ten, jaki Chicago, stolica Illinois przedstawia. We wszystkich ulicach napotykasz ludzi, wydawających głębokie westchnienia i wylewających łez potoki. Po ścianach wszystkich domów ujrzesz nakreślone wiersze tchnące najtkliwszą miłością, każdy dom jest zbiorem żalów i czułych pieśni, jest to album liryczne; na każdym miejscu znajdziesz tylko osoby tęskniące za tklivem sercem, szukające duszy kochającej któraby im garnek do ognia przystawiła, któraby się naprawą ich bielizny zajęła! we wszystkich oczach gore płomień miłości, przez wszystkie pory przebija się tęsknota miłosna. O! jest to położenie, okropne położenie. W całym mieście jeden tylko gubernator, a drągi konsul angielski, którzy się do tego podnieśli zbytku, że każdy z nich ma żonę. Lecz dąmy te niemogą nigdy wychodzić z swego pomieszkania; bo wtem w tym dniu, w którymby się wyjsć ośmielały, stolica Chicago buchnęłaby płomieniem. Każdym razem, gdy w Illinois ogłoszą działani przybycie parowego okrętu, wszyscy mieszkańcy, biegną tłumem na brzeg morza, i wdarłszy się na okręt pytają kapitana, ażali nieprzywiózł niewiast, któreby miał

na zbyciu, choćby po największej cenie. Jednego razu przybyło do Chicago towarzystwo aktorów francuzkich, a już na trzeci dzień dyrektor teatru został z aktorek ogołoconymi! Prima donna poszła za majątnego plantatora, posiadającego prawie małe królestwo. Aktorka grająca stare matki, została małżonką sekreterza gubernatora, mającego kilka milionów w banku Stanów Zjednoczonych, a z subretką ożenił się pewien człowiek prywatny właściciel 38 domów Chicago. Atoli mieszkańcy kraju Illinois nie długo będą z towarzyszek osieroceni. We wszystkich francuzkich i angielskich portach znajdują się okręty, biorące na swój pokład same tylko niewiasty, z ktoremi do Chicago popłyną. Spekalacya ta niezawodnie szczęśliwie się powiedzie. Dla tego wszystkie niewiasty, żyjące sobie mieć 100 tysięcy dolarów rocznego dochodu, Illnejczyka za małżonka i ekwipaż, z zaprzęgiem 4ch zwierząt zwanych łama, niech się zawczasu zgłaszają do kompanij transportu niewiast w mieście Hawrze.—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 24 do dnia 25 Stycznia.

Elsner Julia, Kamiński Henryk, Robert Ludwik, z Polki; — Chrzanowski ob., Stammet Karl, Landé Leon, z Galicyi; Hüler, Ludwik, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Michałowski Antoni, Zakrzyński Władysław, Stojowski Adam, Twerdochleboff Paweł, Zalicki Wojciech, Repuin xiąże, Dębski Karol, do Polski.

Doniesienie.

Do handlu Józefa Jansa Verderber przy ulicy Grodzkiej pod L. 182 nadszedł świeży transport z drugiego zbioru cytry i pomarańcy, sprzedaje cytryny sztukę za gr. 4, pomarańcze sztuką gr. 12 oraz świeżych fig, daktyli, orzechów tureckich, śliwek francuzskich, śledzie wędzone, węgórz marynowany włoski i kawior w najlepszym gatunku.

(2r.)